

::R0112 : strona 1::

ZBLIŻA SIĘ ODKUPIENIE WASZE

Być może, większość naszych czytelników orientuje się odnośnie naszego rozumienia Słowa Bożego prowadzącego nas do stwierdzenia, że „Czas ucisku” lub „Dzień gniewu” obejmujący czas czterdziestu lat od 1874 do 1914 roku dzieli się na dwie części lub na dwa różne okresy. Pierwszy z nich to czas ucisku kościoła, w którym on (nominalne kościelnictwo) straci swoją obecność, wpływową pozycję i poważanie, jakim cieszy się w świecie, powodując odpadnięcie od prawdy i wiary wielu ludzi. Psalm 91 pokazuje nam ten ucisk kościoła oraz fakt, że my również znajdując się w nim, otrzymamy ochronę i bezpieczeństwo.

Nie mamy potrzeby, aby panicznie bać się strachu nocnego ani zarazy, która grasuje w ciemności. To znaczy, że jeśli my, „małe stadko” przebywamy w cieniu Wszchemocnego, uważając Go za ucieczkę, nie potrzebujemy bać się tej czarnej godziny przychodzącej na kościół; również nie potrzebujemy bać się zarazy, (niewierności) która w tym czasie rozprzestrzeni się na wszystkie strony; nie potrzebujemy także bać się strzały lecącej za dnia. Strzałą jest pogardliwa mowa niewiernego i niewierzącego – zgodnie z tym, co na innym miejscu mamy powiedziane – „Niezbożni rażą sprawiedliwego strzałami – gorzkimi słowami.”

Te strzały – gorzkie, pogardliwe słowa niewiary oraz zaraza błędnych systemów itd. – staną się przyczyną, że padnie „u boku twego tysiąc, A dziesięć tysięcy po prawicy twojej, Ciebie to jednak nie dotknie.” Dlaczego te wpływy, wyrządzające innym tyle zniszczenia, nie dotkną „małego stadka?” Na powyższe pytanie odpowiedzmy werselem 4-tym: „I pod skrzydłami Jego znajdziesz schronienie, Wierność Jego jest tarczą i puklerzem.”

Łatwo daje się zauważyć, że zaraza, strzały itd., o których jest mowa, nie są użyte w znaczeniu literalnym, gdyż dobrze wiemy, że Prawda nie daje zabezpieczenia przed takimi rzeczami. Prawda zawsze była tarczą przeciwko błędowi i niewierze, ale jakże potrzebną ona będzie właśnie w tym złym dniu. Już jest oczywistym, że ta olbrzymia fala bezbożności i niewiary obejmuje swoim zasięgiem cały świat i nas również dotknie, zgodnie ze słowami apostoła świętego Pawła, nawiązującymi do tego szczególnego czasu: „a jakie jest dzieło każdego wypróbuje ogień.” W innym miejscu apostoł mówi: „Dlatego weźcie całą zbroję Bożą, abyście mogli stawić opór w dniu złym”, kiedy „padnie u boku twego tysiąc.” Ale z tego ognia Pan Bóg wyrwie swoje Złoto i Klejnoty jeszcze lepiej oszlifowane i jeszcze bardziej oczyszczone z brudu. „Ciebie to jednak nie dotknie.” Posiadając Bożą Prawdę, będziecie ją używali jako tarczę przeciwko wszelkim argumentom i błędom, które w tym „złym dniu” staną się przyczyną upadku innych ludzi.

Ucisk ogarniający świat będzie naturalnym następstwem ucisku skierowanego na Kościół, stanowiąc drugą część ucisku tego „Dnia gniewu.” Czy święci będą tutaj, gdy ucisk ogarnie świat? Nie, pamiętamy słowa Pana Jezusa: „Czuwajcie więc, modląc się cały czas, abyście mogli ująć przed tym wszystkim, co nastanie i stanąć przed Synem Człowieczym.” Radujemy się chwalebnyim oczekiwaniem, że wszyscy razem będziemy zgromadzeni do naszej żyjącej Głowy – Chrystusa i że wejdziemy do Jego Królestwa przed wylaniem z czasz złości na świat.

Na temat „Dnia gniewu” zgodną myśl wyraża Psalmista Dawid, mówiąc: „Aby związać pętami królów, A dostojników ich zakuć w kajdany, Aby wykonać na nich wydany wyrok. To jest chlubą wszystkich Jego wiernych.” Również apostoł święty Paweł mówi: „Czy nie wiecie, że święci świat sędzić będą?”, „Dlatego nie sądzicie przed czasem.”

Powyższa myśl zgadza się również z wypowiedzią proroka Daniela: „Ale za dni tych królów (dziesięciu władców przedstawiających Imperium Rzymskie, zanim będą zniszczeni w tym „Dniu Pańskim”) wzbudzi Bóg niebieski królestwo,

które ... połamie i koniec uczyni tym wszystkim królestwom, a samo stać będzie na wieki” (Dan. 2:44, BG). Zapamiętajmy sobie te powyższe słowa, jako odnoszące się do Pana Jezusa, który teraz jest przedstawicielem swego Kościoła, stanowiącego Jego królestwo. (ale jeszcze nie wzbudzonego w mocy ducha.) On mówi, że „Syn Człowieczy pośle swoich aniołów i zbiorą z Królestwa jego wszystkie zgorszenia i tych, którzy popełniają nieprawość ... Wtedy sprawiedliwi zajaśnieją jak słońce” – będą wzbudzeni w duchowej naturze. Oni muszą być wzbudzeni duchem, zanim wielki ucisk ogarnie cały świat, albowiem ten ucisk „połamie i koniec uczyni tym wszystkim królestwom.” Stąd też, wszyscy możemy widzieć, że nasze wzbudzenie w duchowej naturze musi nastąpić przed nadejściem plag, przedstawiających zniszczenie ziemskich królestw.

Piękny obraz tego wszystkiego mamy pokazany w Księdze Objawienia, w Rozdziale 21:9-10: „I przyszedł jeden z siedmiu aniołów, którzy mieli siedem czas, napełnionych siedmiu ostatecznymi plagami, i tak się do mnie odezwał: Chodź, pokażę ci oblubienicę, małżonkę Baranka. I zaniósł mnie w duchu na wielką i wysoką górę, i pokazał mi miasto święte Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga.”

Być może, na podstawie poprzedniego artykułu, wszyscy zobaczyliśmy, że apostoł święty Jan był tym przedstawicielem Kościoła, który miał być przeniesiony do nieba, będąc żywym. „A gdybym zechciał, aby ten pozostał, aż przyjdę, co ci do tego?” Kiedy jego zawołano, aby mu pokazać „Mistyczny Babilon”, został zaniesiony na pustynię, aby go tam oglądać. Podobnie jest z nami; gdy chcemy poznać kościelnictwo Babilonu w jego prawdziwym świetle, w jakim widzi go Pan Bóg, musimy udać się na pustynię, czyli znaleźć się w stanie całkowitego oddzielenia od świata i z pokorą utrzymując społeczność z Panem Bogiem, być przez Niego karmieni, tylko wtedy możemy zobaczyć nominalny kościół takim, jakim on jest – Babilonem, czyli siedliskiem zamieszania, które będzie wyplute z Pańskich ust.

Aby zobaczyć Babilon, apostoł święty Jan udał się na pustynię, tak i teraz zawołany, aby oglądał Małżonkę Chrystusową, on jest zaniesiony na wielką i wysoką górę. Co to pokazuje? Że my, członkowie Kościoła, mający być zabrani do nieba żywymi, musimy wznieść się w górę do wielkiego Królestwa – wejść do radości naszego Pana i stać się podobnymi do Niego, zanim będziemy mogli widzieć tak, jak jesteśmy widziani i poznawać tak, jak jesteśmy poznani. Małżonkę można oglądać tylko z pozycji Królestwa, „Jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego” (Jan 3:3 i 5)

To pokazuje, że my będziemy przemienieni i porwani w górę na spotkanie Pana, zanim zobaczymy Kościół – Małżonkę. Ale to uczy nas też czegoś więcej. Jeśli to dokładniej przebadamy, zobaczymy, że na Górę Królestwa będziemy zabrani przed wylaniem na świat siedmiu ostatnich plag. Zauważcie, jak jest powiedziane, że anioł, który z nim rozmawiał i zabrał go w górę, był jednym z owych, mających siedem czas gniewu. Czy te czasy były teraz pełne czy puste; czy ich zawartość już została wylana, czy ona dopiero miała być wylana po pokazaniu apostołowi świętemu Janowi Małżonki na górze? Odpowiadamy: Słowo Boże mówi, że czasy były pełne. W greckim języku, słowo „pełne” jest zdecydowanie jednoznaczne, zwracając naszą uwagę na pewność danej sprawy. Jakże każde słowo pochodzące od Pana Boga obficie wypełnione jest znaczeniem.

Również zauważcie, że to zgadza się z inną figurą tej samej rzeczy, pokazanej w prawie Zakonu. Pamiętacie Mojżesza, który będąc figurą na Chrystusa, wyzbył się chwały egipskiego dworu, aby uczestniczyć w życiu swego narodu. Kiedy pierwszy raz on do nich przyszedł, aby ich wyzwolić, przyszedł jako do swoich, (do cielesnego Izraela) ale jego własny naród go nie przyjął. On odszedł, pojąwszy pogańską żonę, znowu powrócił, aby wyzwolić swój naród. Teraz pamiętacie, że kiedy on przyszedł drugi raz, przed wylaniem plag na Egipt, na jego spotkanie wyszedł Aaron tak, jak my zostaniemy porwani na spotkanie naszego Pana. Aaron spotkał Mojżesza na Bożej Górze. My wejdziemy do Królestwa i będziemy złączeni z Chrystusem przed wylaniem plag i na podobieństwo Aarona, będziemy asystować podczas ich wylewania.

Jakże chwalebna jest myśl, że wkrótce wejdziemy do radości Pana, że wejdziemy na Bożą Górę. Czy jesteśmy przygotowani do naszego wejścia? Czy jesteśmy odziani czysto białą szatą Chrystusowej sprawiedliwości? Czy ona jest czysta bez plamy lub zmarszczki lub czegoś im podobnego, lub czy jest skalana ziemskimi brudami? Nie dajcie się zwieść: Jeśli utrzymujecie przyjaźń ze światem, zajmujecie się ziemskimi rzeczami, bądźcie prawie pewni, że wasze szaty pogniotą się i zabrudzą się i

będziecie nieprzygotowani do związku małżeńskiego. Jeśli pozostaniecie bez związku małżeńskiego, nie zdołacie uniknąć rzeczy przychodzących na świat, ale będziecie zmuszeni wyprać swoje szaty i wybielić je i wejść do Królestwa przez wielki ucisk. Chociaż jest prawdą, że wielkim błogosławieństwem i przywilejem będzie przynależność do „towarzyszących jej panien, postępujących za nią”, ale nie aż tak wielkim, jak stanie się częścią Małżonki. „Wszystka zacność córki królewskiej jest wewnątrz ... W odzieniu haftowanym przywiodą ją do króla.” Wielkim błogosławieństwem będzie, aby być „zaproszonym na wieczerzę wesela Barankowego”, ale większym błogosławieństwem będzie, aby stać się Małżonką, której związek małżeński (już wtedy zawarty) będzie uroczyście obchodzony.

Umiłowani bracia i siostry, odłóżmy na bok wszystkie inne rzeczy takie, jak ambicja i skierujmy całą naszą energię, aby najpierw i przede wszystkim szukać „Królestwa Bożego.” Ono jest zbyt wzniosłe i zbyt wspaniałe, aby go chybić. Wszystkie inne sprawy nie są warte porównania ich z udzielonym nam wysokim powołaniem w Panu Jezusie Chrystusie oraz z chwałą, która się w nas objawi.

=====

— Lipiec 1880 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.